WIADOMOŚCI MUZEALNE

nr 3 (7) czerwiec 2023
ISSN 2720-4510

Informator
Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Trzeci numer w całości poświęcamy Julianowi Fałatowi – polskiemu artyście związanemu przez ostatnie swoje dwie dekady z Bystrą. W jego willi obecnie znajduje się muzeum. Zapraszamy poprzez artykuły do bogatego archiwum mistrza, przyjrzenia się jego reformatorskiej działalności w szkolnictwie artystycznym, służbie sztuce i ojczyźnie, oraz związków z bielskim liceum plastycznym. Proponujemy również przypomnienie historii plenerów fałatowskich, a także zachęcamy do zabawy – odgadnięcia haseł krzyżówek i rozwiązania rebusów. Życzymy przyjemnych wrażeń.

Marek Matlak
Dyrektor Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

ROK Z Julianem Fałatem

1853–1929

170. rocznica urodzin

FAŁATÓWKA

WYSTAWY CZASOWE
w ramach projektu *Magistrae Artis w Fałatówce*

- 17 stycznia 2023–23 lipca 2023
  Kochany Mistrzu! Jakub Glasner
- 25 lipca–14 stycznia 2024
  Kochany mistrzu! – w listach i obrazach

WYDARZENIA

- 4 czerwca 2023, godz. 10.00
  Wykład: *Jakub Glasner, cz. 3, oleje*
  Prowadzenie: Kinga Kawczak
- 29 lipca 2023, godz. 16.00
  Piknik Urodzinowy u Fałata
- 3 września 2023, godz. 10.00
  Wykład: *Wyczuł i Malcz w Akademii*
  Prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek
- 5 listopada 2023, godz. 10.00
  Wykład: *W listach i obrazach – o artystycznych kontaktach Juliana Fałata*
  Prowadzenie: Ewa Kubieniec

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

WYSTAWA CZASOWA

- 6 czerwca–29 października 2023
  Najdroższy Solenizancie! – w 170. urodziny malarza

WYDARZENIA

- 7 czerwca, 2 sierpnia 2023, godz. 10.00
  Spotkania z kuratorką
  Prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek
- 17 września, 1 października 2023, godz. 10.00
  Niedzielne spotkania dyskusyjne
  Prowadzenie: Teresa Dudek Bujarek

PREZENTACJA OBRAZU

- czerwiec–listopad 2023
  Wojciech Weiss, *Pogrzeb*, 1895 r. własność Muzeum Krakowa

WYDARZENIE

- 22 października 2023, godz. 15.00
  Spotkania z Zofią Weiss, która opowie o relacjach dziadka z Fałatem

Ważnym wydarzeniem dla Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej w 2023 r. jest 170. rocznica urodzin Juliana Fałata (1853–1929). Z tej okazji warto przybliżyć czytelnikowi sylwetkę tego człowieka wielkiego formatu: słynnego malarza akwarelisty; pedagoga; aktywnego organizatora polskiego życia kulturalnego na Pomorzu, obrońcy polskości, pełniącego odpowiedzialne stanowisko w ówczesnym rządzie II RP. Ostatnie prawie dwadzieścia lat, po rezygnacji ze stanowiska dyrektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie spędził w Bystrej, miejscowości klimatycznej na Śląsku Cieszyńskim. Jego willa, zwana potocznie Fałatówką, od 1973 r. będąca oddziałem bielskiego Muzeum, obchodzi 50. rocznicę funkcjonowania jako muzeum biograficzno-artystyczne, udostępniające spuściznę artystyczną i archiwalia mistrza. Prowadzone od lat badania naukowe nad jego korespondencją pozwoliły na wydanie m.in. wielotomowej publikacji zatytułowanej *Fałat znany i nieznany*, której piąty tom (ostatni), wkrótce Państwu oddamy.

Archiwum Juliana Fałata
w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej

Wśród wielotysięcznych zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej szczególną uwagę zwracają eksponaty związane z życiem i działalnością artystyczną mistrza Fałata. Zostały zabezpieczone w willi artysty w Bystrej w 1945 r. przez zespół pracowników skupiony w Referacie Kultury i Sztuki bielskiego Starostwa Powiatowego, na czele z mgr. Stanisławem Oczko, późniejszym dyrektorem bielskiej placówki muzealnej. Składały się z rękopiśmiennych fragmentów pamiętników, metryki chrztu Juliana Fałata wydanej przez parafię rzymskokatolicką pw. św. Doroty w Tuligłowach, kalendarzyków kieszonkowych z odręcznymi notatkami i szkicami malarza, listów do brata Stanisława z lat 1874–1894, a także dyplomów za udział w międzynarodowych wystawach sztuki w Dreźnie, Monachium i Berlinie, oraz krajowych, i odznaczeń państwowych, jakimi został uhonorowany w II RP. Ważne okazały się też dokumenty poświęcone malowaniu *Berezyny*, obrazującej przejście Wielkiej Armii Napoleona przez rzekę Berezynę spod Moskwy w 1812 r., i pojedyncze listy Marii Fałatowej, Marii Teresy Habsburg, Kornela Makuszyńskiego adresowane do malarza, oraz świadectwa szkolne syna Kazimierza z Karlsbadu i Bielska, paszport Marii Comello (późniejszej żony malarza), wydany w Rzymie w 1899 r. na wyjazd do Niemiec, Austrii i Rosji. Dzięki usilnym staraniom Stanisława Oczki, ówczesnego kierownika Muzeum Państwowego w Bielsku-Białej, w 1950 r. spuścizna znalazła swoje miejsce w bielskim muzeum, dając początek znaczącej dzisiaj kolekcji, liczącej ponad 2600 jednostek inwentarzowych. W kolejnych latach, 60. i 70. ubiegłego stulecia zespół, w ramach prowadzonej przez pracowników działalności kolekcjonerskiej, został znacząco powiększony, głównie o dary mieszkańców Bystrej. Pozyskano wtedy korespondencję rodzinną, głównie braci malarza Stanisława i Józefa. Pierwszy z nich, będąc studentem prawa na Uniwersytecie Wiedeńskim, w listach opisywał swoje wrażenia z wakacji i ferii świątecznych, które spędzał w rodzinnym domu w Tuligłowach, a także w sprawach zawodowych brata malarza, informując o ówczesnym wiedeńskim środowisku artystycznym, w tym o polskich artystach tam działających. Donosił również o postępach w zarządzaniu majątkiem malarza w Przegini Narodowej pod Krakowem (1895–1898). Starszy brat Józef, ksiądz, informował nie tylko o swoich kłopotach, ale także snuł plany dotyczące przyszłości siostrzeńców.

Wspólnym tematem braci na kartach listów było zainteresowanie wyjazdami artystycznymi malarza i jego sukcesami. Wśród pozyskanej korespondencji ważną jej część stanowią listy żony Marii z lat 1910–1916, na temat wychowania i kształcenia trojga dzieci, które razem z nią przebywały poza granicami kraju, głównie w Abacji, Grazu i Karlsbadzie. Poruszane były także sprawy finansowe i osobiste oraz plany na przyszłość – lepszych warunków egzystencjalnych, a nawet zamieszkania w Paryżu czy Monachium. Po kilku latach sytuacja polityczna wymusiła ich weryfikację

i plany powrotu do Bystrej zdominowały treść korespondencji. Wówczas Maria Fałatowa pisała o zakupie mebli dla upiększenia domu w Bystrej. Na początku lat 80. XX w., w wyniku szeroko zakrojonej działalności kolekcjonerskiej Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej zakupiło większy materiał archiwalny z lat 1910–1929. Przeważały listy córki Heleny do ojca, datowane na lata 1910–1916. Najstarsze, pisane przez wówczas dziewięcioletnią córkę ze Zbylitowskiej Góry, gdzie została umieszczona przez rodziców w pensjonacie dla dziewcząt z wyższych sfer, założonym przez Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusa (Sacre Coeur), w którym przebywała jeszcze w 1911 r., dotyczyły postępów w nauce i tęsknoty za domem. W kolejnych latach, przebywając w Grazu i Karlsadzie z matką i braćmi, listy skierowane do ojca ozdabiała licznymi ilustracjami, rysunkami, opisując swoją codzienność. Kolejną pozyskaną grupę stanowiły listy z lat 1924–1929 Juliana Fałata do ukochanej córki Heleny, zwanej Kuką, zamężnej z Marianem Niemczewskim, dr. praw, dyrektorem Związku Przemysłowców Bielska, Białej i okolicy z siedzibą w Warszawie. Problematyka nie ograniczała się do spraw rodzinnych, głównie wychowania dzieci córki, które od pierwszych swoich dni dorastały w Bystrej. Opisywał wydarzenia z Bystrej, np. wybory do Rady Gminnej w 1925 r., budowę pomnika „Odrodzenie" (malarz należał do komitetu jego budowy), kłopoty ze służbą, z bratem Józefem, który ponownie mieszkał z nim. Tematyka listów dotyczyła też działań artystycznych, głównie wyjazdów do Czorsztyna, Krynicy, Osieka, Żywca, Łodygowic oraz uczestnictwa w wystawach krajowych, zwłaszcza w Towarzystwach Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Lwowie i Poznaniu oraz Towarzystwie Zachęty w Warszawie. Komunikował także o swoich planach, często niezrealizowanych (przebudowa willi na pensjonat, zakup domu w pobliżu cmentarza w Bystrej), a także o problemach związanych z zalewaniem posesji w wyniku powodzi, która często nawiedzała wieś; kończył na problemach zdrowotnych swoich i córki pogrążonej w morfinizmie. Wiele kłopotu sprawiał dorosły syn Kazimierz, w którym widział następcę w swojej pracy artystycznej – jako Fałat nr 2. Powyższy materiał archiwalny wzbogacała korespondencja malarza do najbliższych – żony i dzieci z lat 1914–1916, wypełniona sprawami rodzinnymi, głównie powrotem do Bystrej. Interesująca była część listów otrzymywanych przez malarza, której nadawcami były osoby jemu znane, a tematyka dotyczyła ściśle działalności artystycznej. To listy Wojciecha Kossaka, znanego batalisty, z którym w latach 1894–1896 współpracował przy panoramie *Berezyna*, a dotyczące perypetii z wyjazdem nad Berezynę, zmianach w kompozycji figuralnej oraz kwestii finansowych etc. Tematyka zawodowo-warsztatowa w listach obejmuje sprawy związane ze sprzedażą obrazów Juliana Fałata. W tej kwestii pisali m.in. Wojciech Gerson, wiceprezes Towarzystwa Zachęty, Jan Krywult, właściciel salonu wystawienniczo-handlowego w Warszawie, czy Jerzy Łepkowski z Antykwariatu Dziełami Sztuki w Poznaniu. Znaczna część tematyki listów do Juliana Fałata dotyczyła spraw prywatnych i towarzyskich. Nadawcami były znane malarzowi osoby, m.in. Carl Bechstein z Berlina, właściciel fabryki fortepianów i pianin, Józef Kościelski, ziemianin z Miłosławia, Michał Abłamowicz, pełnomocnik dóbr Radziwiłłowskich na Litwie, którzy zapraszali malarza do siebie na polowanie czy dziękowali za otrzymany obraz. Szczególna przyjaźń łączyła malarza z Oskarem i Gabrielą Rudzińskimi z Osieka, do którego częstych wyjazdów przyczyną były wiejskie motywy, a także z Żywcem, gdzie zarządzali Habsburgowie. Pisali również adwokaci do malarza uwikłanego w proces o spadek po zmarłej żonie bądź on sam, będący w sporze z mecenasem Ludwikiem Szalayem. Pozyskany zespół dopełnia dokumentacja fotograficzna najbliższych Fałata: żony, dzieci, a także wnucząt z malarzem i z rodzicami z lat 1910–1929. Korespondencja ujawnia także nieznane dotąd zainteresowania (pasje) pozamalarskie Juliana Fałata. Zachęcam do zapoznania się z nimi.

Marek Matlak

Fot. Alicja Migdał-Drost

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, 1926

FAŁAT

REFORMATOREM SZKOLNICTWA ARTYSTYCZNEGO

Powołanie reskryptem cesarskim z 26 marca 1895 r. Juliana Fałata na stanowisko dyrektora c.k. Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie otworzyło jej nowy okres – zmian w strukturze organizacyjnej i kadrowej, połączonej ściśle z reformą programową. Dotychczasowa szkoła funkcjonowała w oparciu o ramowy statut z 1876 r., opracowany przez wiedeńskie ministerstwo oświaty, któremu podlegała. Zgodnie z jego paragrafami dzieliła się na szkołę (kurs) rysunku i szkołę malarstwa oraz szkołę malarstwa historycznego. Szkoła rysunków kształciła uczniów, którzy chcieli doskonalić się w rysunkach – niezbędnych w przyszłym zawodzie i przygotować do właściwych studiów artystycznych. Nauka trwała trzy lata i kształciła głównie nauczycieli rysunków w szkołach ludowych i wydziałowych. Wstęp do niej mieli wszyscy zgłaszający się z dostatecznym wynikiem ukończenia czwartej klasy szkoły realnej lub gimnazjum realnego. Celem szkoły malarstwa było fachowe przygotowanie ucznia do samodzielnej pracy w zawodzie artysty malarza w systemie trzyletnim. Do niej przyjmowano uczniów niższego gimnazjum, niższej szkoły realnej ukończonej z wynikiem dobrym, albo tych, którzy mogli wykazać się taką wiedzą, której wymaga się od uczniów kończących te szkoły. Do specjalnej szkoły malarstwa historycznego mógł wstąpić uczeń, który ukończył z dobrym wynikiem szkołę malarstwa. Jej czas trwania nie był ściśle określony i zależał od uznania kierownika i potrzeb ucznia. Na tych uczniów, którzy nie ukończyli żadnej ze szkół (rysunkowej, malarskiej) regulamin nakładał obowiązek uczęszczania na wykłady z nauk pomocniczych (anatomii, perspektywy i nauk o stylach na I roku; historii sztuki na II roku) oraz obowiązek uczęszczania na wykłady z historii powszechnej i historii cywilizacji zakończonych egzaminem. Regulamin dopuszczał egzamin poprawkowy. W przypadku oceny niedostatecznej dyrektor dawał szansę poprzez możliwość uczęszczania na wykłady i ponowne złożenie egzaminu w następnym roku. W razie kolejnej oceny niedostatecznej ucznia wydalano ze szkoły. Tak sformułowany statut i regulamin ograniczał możliwości rozwoju szkoły. Wskazywał, że była to szkoła średnia, kształcąca głównie nauczycieli rysunków w szkołach ludowych i średnich. Natomiast Julian Fałat, obej-

mując stanowisko dyrektora, dążył do zmian w nauczaniu, zamierzał nadać szkole wyższą rangę. 6 listopada 1895 r. pisał do ówczesnego prezydenta Rady Szkolnej Krajowej, Michała Bobrzyńskiego, wskazując, że jest ona trochę wyższą nad szkołę przemysłową, a grubo niżej od akademii. Do istniejącego statutu wprowadził niewielkie zmiany, zamieniając kursy na szkoły – donosił o tym w piśmie do Michała Bobrzyńskiego już 16 grudnia 1895 r., na co uzyskał zgodę 30 października następnego roku. Oprócz szkoły rysunkowej i malarskiej powołano szkołę rzeźby z osobnym profesorem. Fałat zniósł także kurs dla nauczycieli rysunku szkół średnich i ludowych. W ten sposób zamierzał program nauczania skoncentrować na kształceniu przyszłych artystów malarzy. Zależność od władz austriackich nie ułatwiała mu zadania. Ostatecznie od nowego roku szkolnego 1895/1896 w krakowskiej SSP działały trzy szkoły rysunkowe (F. Cynka, J. Unierzyskiego, T. Axentowicza, nowo zatrudnionego) i dwie malarskie pod kierunkiem L. Loefflera i nowo zatrudnionego L. Wyczółkowskiego, oraz szkoła rzeźby kierowana przez A. Dauna. Gruntowna reorganizacja szkoły wiązała się ze zmianami kadrowymi. Julian Fałat zatrudnił nowych i młodszych artystów na stanowiska profesorów, którzy znali kierunki awangardowe w sztuce europejskiej – symbolizm, impresjonizm – w miejsce spensjonowanych W. Łuszczkiewicza, I. Jabłońskiego, L. Loefllera i A. Dauna, powołując Teodora Axentowicza (działającego w Paryżu), Leona Wyczółkowskiego z Warszawy, J. Mehoffera, J. Stanisławskiego, S. Wyspiańskiego i K. Laszczkę. Kolejnym etapem było usuwanie uczniów nieodznaczających się talentem już w szkole rysunkowej, ogłaszanie tematów prac podlegających surowszej ocenie, wprowadzanie dla zdolnych uczniów nagród pieniężnych. Wzorując się na zagranicznych uczelniach, Fałat kładł nacisk na gruntowną znajomość rysunku, jako głównego elementu artystycznego zawodu, zalecając naukę rysunku także w szkole malarskiej z antyku i pozującego modela. Również w kwestii nauk pomocniczych (dotychczas lekceważonych przez uczniów), wprowadził obowiązek ich nauki, zakończony egzaminem. W 1900 r. doprowadził do podniesienia rangi szkoły, co nastąpiło rozporządzeniem cesarskim z 26 lutego tegoż roku. Ten fakt wymagał zmiany w statucie i regulaminie akademii. W myśl statutu nadrzędnym celem akademii krakowskiej było fachowe wykształcenie, wykraczające poza podstawowe umiejętności rysunku, niezbędne do prowadzenia samodzielnej działalności artystycznej w zakresie malarstwa. Kierownictwo jej sprawowało kolegium profesorskie, na czele którego miał stać rektor wybierany w tajnym głosowaniu na jeden rok. Jednak, na wniosek Fałata, w Krakowie ministerstwo zachowało dawny system – stanowisko stałego dyrektora, któremu podlegały sprawy administracyjne, dotyczące mianowania profesorów, powoływania docentów, a także opiniowanie wniosków o stypendia i coroczne składanie sprawozdania o stanie nauczania. Zmiany w regulaminie, głównie w programie nauczania polegały na dopuszczeniu nauki w szkołach specjalnych – malarstwa dekoracyjnego, pejzażu, architektury, grafiki. Przyjęcia uczniów zależały od decyzji profesora danej szkoły, a pobyt – od grona profesorów. Regulamin dopuszczał przyjęcie do szkoły w ciągu roku ucznia z „wyższymi zdolnościami" z uzasadnieniem spóźnienia, które podlegało ocenie grona profesorskiego. W wyjątkowych przypadkach dyrektor miał prawo tymczasowego przyjęcia ucznia, lecz ostateczną decyzję podejmowało ministerstwo. Przejście ze szkoły rysunkowej (w której uczeń musiał przebywać 2 lata) do malarskiej następowało wyłącznie za zgodą grona profesorów i z końcem półrocza szkolnego. W ramach szkoły specjalnej w krakowskiej ASP działały: szkoła malarstwa dekoracyjnego (prowadzona przez S. Wyspiańskiego, po jego śmierci w 1907 przez S. Dębickiego), szkoła grafiki od 1906 r. prowadzona przez J. Pankiewicza oraz szkoła rzeźby K. Laszczki. Po 1900 r. działało pięć równoległych szkół prowadzonych przez samodzielnych profesorów i szkoła rzeźby prowadzona od roku szkolnego 1900/1901 przez Konstantego Laszczkę. W praktyce oznaczało to, że jeden profesor danej szkoły nauczał rysunku i malarstwa. Nauka w niej trwała pięć lat. Zajęcia z rysunku polegały na kopiowaniu odlewów rzeźb antycznych i odbywały się przed i po południu. Natomiast na rysunku wieczornym, na którym była największa frekwencja (studenci opuszczali rysunek z antyku) rysowano z żywego

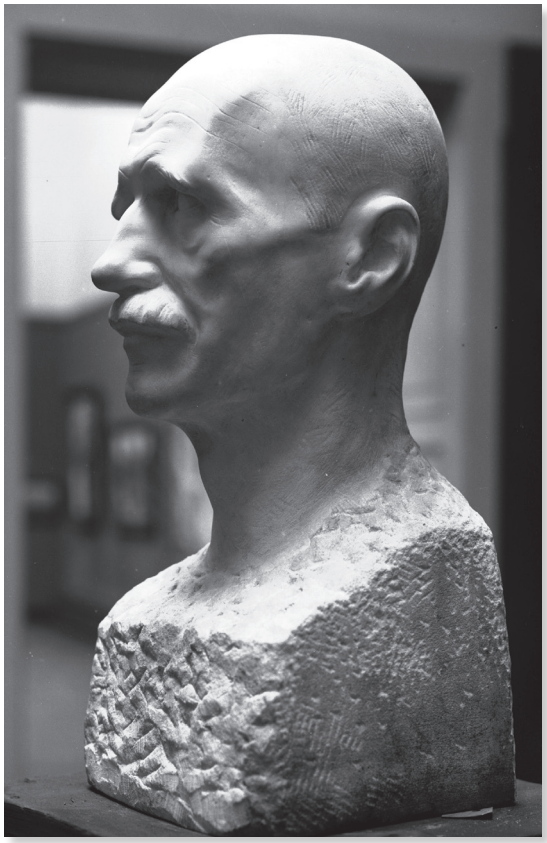

Henryk Hochman, popiersie Juliana Fałata, 1930

modela. Plan uregulowania rysunków wieczornych w krakowskiej ASP, za czasów dyrektora Fałata nie został zrealizowany. Wnioski składane do ministerstwa z komunikatem mianowania stałego docenta do prowadzenia rysunku wieczornego począwszy od 1903 r. nie spotkały się z akceptacją w Wiedniu.

Należy podkreślić, że reforma szkoły wiązała się ze zwiększonymi środkami finansowymi i wielokrotnie jej wydatki dyrektor Fałat pokrywał z własnej kieszeni. Także ciasnota lokalowa budynku stanowiła znaczną przeszkodę w realizacji wszystkich zamierzeń dyrektora. Warto dodać, że Julian Fałat pozytywnie opiniował m.in. utworzenie wydziału architektury, projekt przyjmowania kobiet na uczelnię, zabiegał o etaty profesorskie, dotacje, rozbudowę gmachu – lekceważone przez ministerstwo lub przesuwane w czasie. Warto przytoczyć ocenę „okresu Fałatowskiego" dokonaną przez Mieczysława Wallisa, historyka sztuki: *Fałat zdziałał wiele, zważywszy że każdy drobiazg trzeba było niemal wymuszać na wiedeńskim ministerstwie oświaty* (...) *była jedną z najbardziej postępowych Akademii w Europie na początku XX w.*

Maria Aleksandrowicz

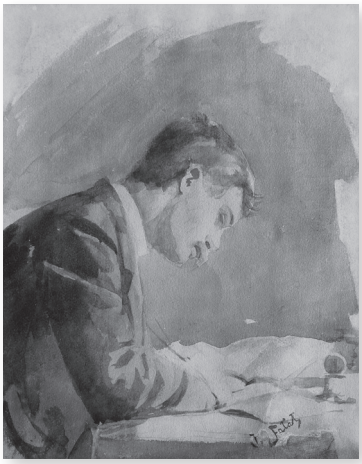

Autoportret przy biurku, 1873

Polowanie na niedźwiedzicę, 1888

W służbie sztuce i ojczyźnie

Wykształcenie artystyczne zdobył w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1869–1872. Następnie pracował jako rysownik u archeologa Stanisława Krzyżanowskiego koło Humania, w pracowni architekta Feliksa Gąsiorowskiego w Odessie i w Szwajcarii przy budowie linii kolejowej, aby zarobić na dalsze studia. W 1877 r. wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych w Monachium (pracownie Alexandra Strähubera i Johanna L. Raaba). Tam za rysunki z natury otrzymał brązowy medal. Wiele podróżował (Rzym, Paryż, Hiszpania, podróż dookoła świata w 1885 z dłuższym postojem w Japonii). Udział w polowaniu u książąt Radziwiłłów w Nieświeżu w 1886 r., gdzie poznał księcia Prus, późniejszego cesarza Niemiec Wilhelma II Hohenzollerna, utrwalił na 29 akwarelowych obrazach i szkicach (album myśliwski), które utorowały mu drogę do stanowiska nadwornego malarza w Berlinie. Od 1874 r. wystawiał swoje prace w TPSP w Krakowie. Okres wakacji spędzał w Zurychu celem podreperowania finansów. Od 1879 r. posyłał swoje prace do TZSP w Warszawie. W 1880 r. zdobył srebrny medal na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Seine-et-Oise w Wersalu. Kolejne sukcesy przychodzą w następnych latach: 1889 – złoty medal za prace na wielkiej akademickiej wystawie sztuki w Berlinie; 1891 – złoty medal II klasy na Międzynarodowej Wystawie Sztuki, na której inicjuje osobną wystawę prac polskich malarzy; 1892 – złoty medal II klasy na VI Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Monachium za obraz *Polowanie na niedźwiedzia*; dyplom honorowy na III Międzynarodowej Wystawie Akwareli, Pasteli, Rysunków i Rycin Drezdeńskiego Towarzystwa Sztuki; 1893 – medal za *Wspomnienia myśliwskie* na Wystawie World's Columbian Exposition w Chicago; 1897 – mały złoty medal za *Scenę myśliwską* na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Dreźnie; 1900 – srebrny medal na Powszechnej Wystawie w Paryżu; 1904 – srebrny medal na Powszechnej Wystawie w Saint Louis. Nazwisko jego pojawiało się na łamach prasy krajowej i zagranicznej. Kolejne sukcesy to honorowe członkostwo, m.in.: Królewskiej Akademii Sztuki w Berlinie (1893), Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie (1926), Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (1927), a także nadanie praw profesora honorowego Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1929). W 1923 r. wybrany członkiem Rady Sztuk Pięknych (na 6 lat). Warto wymienić również przyznaną malarzowi w czerwcu 1926 r. nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie z fundacji im. Probusa Barczewskiego za obraz *Częstochowa*, Wielki Złoty Medal na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.

Okres I wojny światowej spędził w Bystrej – z dala od najbliższych. Z końcem maja 1916 r. wyjechał do Legionów na

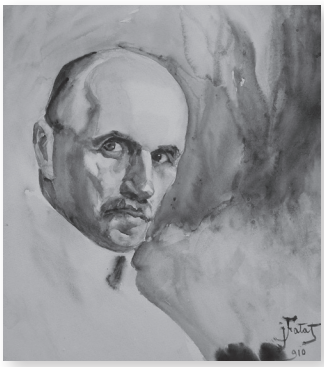

Autoportret, 1910

Widok Krakowa, 1896

Wołyniu, gdzie przebywał do 8 czerwca. W liście do żony 27 maja 1916 r. napisał (…) *Jeżeli mnie praca pójdzie dobrze, to ja przerywać nie myślę, choćby nie wiem co się działo* (…) *Sukces mój artystyczny i dla sławy sztuki polskiej i dla Legionów ma pierwszorzędne znaczenie i Ty nie przeszkodzić, ale odwrotnie pomódz mi powinnaś, abym osiągnął jak najwyższe rezultaty*. Natomiast w liście do ukochanej córki Helenki donosił: *tylko nie bądźcie tacy nerwowi i smutni. Wasz Tatinka gdyby był młodszy to z karabinem w ręku musiałby iść w pole. Jadę więc obecnie jako malarz i choć w ten sposób spełnię powinność moją względem Ojczyzny i Państwa*. Na podstawie instrukcji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego został malarzem wojennym upoważnionym do wykonywania prac artystycznych w grupach i okręgach wojskowych – rejestrował sceny z życia żołnierzy, szkicował portrety oficerów legionowych (J. Piłsudskiego, brygadiera; Józefa Hallera, komendanta II Brygady Legionów; Władysława Sikorskiego, szefa Departamentu Wojskowości, Stanisława hrabiego Szeptyckiego, komendanta Legionów; Wojciecha Rogalskiego, lekarza, szefa sanitarnego LP) i wielu innych. W roku następnym wszedł do komitetu organizacyjnego wystawy *Legiony Polskie* zorganizowanej w salach Zachęty w Warszawie. Był autorem wstępu do katalogu towarzyszącego wystawie, w której udział wzięło 53 artystów wystawiając ponad 550 prac. Wtedy malarz wystawił dziesięć portretów dowództwa wojskowego oraz pięć akwarelowych scen z życia legionistów. Trzy lata później (1919) bierze udział w obronie Śląska Cieszyńskiego, uczestnicząc w odparciu najazdu czeskiego. Wówczas 66-letni Fałat, nie mogąc uczestniczyć z bronią w ręku, został przydzielony do służb łączności w 2 Pułku Szwoleżerów. Doceniając jego postawę Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego przyznała mu medal i krzyż „Za obronę Śląska 1919". Uhonorowany został także brązowym Krzyżem Walecznych (Na Polu Chwały 1920) rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 1 października 1921 r. W styczniu 1920 r. na dłużej wyjechał z Bystrej. Zatrzymał się w Toruniu, gdzie 21 stycznia 1920 r. uczestniczył w uroczystym przyjęciu z okazji przybycia gen. Józefa Hallera do miasta. Zamieszkał w dwupiętrowej secesyjnej kamienicy, którą kupił w marcu tegoż roku i do której sprowadził synów – kontynuowali oni naukę w miejscowym gimnazjum. Wspólnie z miejscowymi artystami, a także przybyłymi z Warszawy i innych miast kraju, przystąpił do organizowania polskiego życia kulturalnego, zakładając już w grudniu tegoż roku Konfraternię Artystów, której został majstrem (prezesem). Zadaniem tego stowarzyszenia artystycznego było czynne uczestnictwo w życiu kulturalnym miasta (urządzanie wystaw, organizowanie odczytów, wydawanie własnych publikacji). Julian Fałat nawiązał współpracę z Zakładem Graficznym „Sztuka" w Toruniu, który zamierzał wydać *Tekę myśliwską*, zawierającą jego 10 wielobarwnych scen z polowań w scenerii zimowej. Malował krajobraz miasta, posyłając jego akwarelowe pejzaże na wystawy do Warszawy. W kolejnych latach niepodległej Polski kontynuował działalność artystyczną i wystawienniczą.

Ważnym momentem w jego życiu była propozycja ówczesnego premiera rządu Antoniego Ponikowskiego objęcia stanowiska dyrektora Departamentu Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którą przyjął i piastował to stanowisko od 1 listopada 1921 roku do jesieni następnego. Praca ta była absorbująca, wymagająca obecności w różnych instytucjach, na naradach, spotkaniach. Polegała również na rozdziale środków finansowych, m.in. nowo powstałemu Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu na zakup dzieł sztuki polskiej, celem spolszczenia zbiorów, które dotychczas miały charakter niemiecki. Także teatry miejskie w Bydgoszczy i Toruniu oraz Wilnie, urzędy państwowej opieki nad zabytkami wymagały regulacji. Sprawy kościoła garnizonowego w Warszawie, któremu należało przywrócić dawny charakter i barokowy wystrój (pozbawione przez władze carskie), warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, dotycząca statutu i powołań profesorskich okazały się kwestią pilną. Uczestniczył w pierwszym posiedzeniu komisji przydziału zbiorów rewindykowanych z Rosji do poszczególnych gmachów reprezentacyjnych w kwietniu 1922 r., konsultacjach w sprawie zakupu dzieł malarzy polskich do zbiorów Luwru. W owym czasie nie zaniechał malarstwa. TPSP w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, także Towarzystwo Zachęty w Warszawie w latach 1925–1926 zorganizowały Julianowi Fałatowi wystawy jubileuszowe. Jego obrazy pojawiały się również w renomowanych salonach sztuki w Warszawie (m.in. Salonie Sztuki Seweryna Jasielskiego) i Krakowie (m.in. w Antykwariacie Artystycznym Fr. Studzińskiego). W 1924 r. w Białej zorganizowana została wystawa *Dwa tygodnie sztuki w Białej* z udziałem prac malarza, z której dochód przeznaczono na budowę Domu Żołnierza, do otwarcia którego doszło w 1928 roku – w 10. rocznicę odzyskania niepodległości. Jego obrazy wystawiane były także na zagranicznych pokazach sztuki polskiej, m.in. w Brukseli, Hadze, Amsterdamie, organizowanych przez powstałe w 1926 r. Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych w latach 1928–1929. Za wybitne zasługi na polu działalności artystycznej w 1928 r. otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu „Polonia Restituta". ●

Maria Aleksandrowicz

Zima w Beskidach, 1913

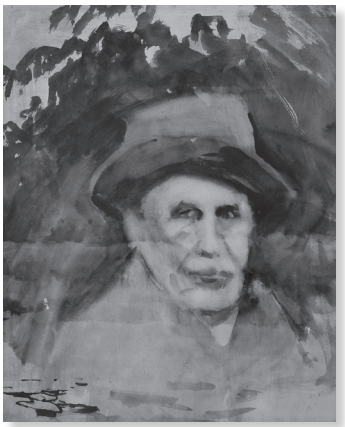

Autoportret, 1929

Fot. Alicja Migdał-Drost

Najdroższy Solenizancie!

– w 170. urodziny Juliana Fałata

Okrągłe rocznice pamiętnej daty 30 lipca 1853 r., czyli przyjścia na świat Juliana Fałata, są znakomitą okazją do przypominania wydarzeń z życia tego nietuzinkowego człowieka i promowania jego twórczości artystycznej, zróżnicowanej zarówno pod względem tematycznym, jak i doboru środków formalnych. Był on malarzem, reformatorem szkolnictwa artystycznego, zagorzałym patriotą, społecznikiem zaangażowanym na rzecz swoich lokalnych wspólnot oraz podróżnikiem. Doszedł do wielkich stanowisk i osiągnął mnóstwo sukcesów zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. Darzony był dużym szacunkiem i estymą, jednak początki jego artystycznej kariery nie należały do łatwych.

Pochodził z domu wiejskiego organisty, w którym nie tylko czytało się patriotyczno-religijne książki, ale także dbało o edukację potomstwa (starszy brat Juliana – Józef – został księdzem, a młodszy – Stanisław – prawnikiem). Nie było jednak w skromnej chacie w Tuligłowach tradycji celebrowania urodzin czy imienin członków rodziny, w tym dzieci. Także sam malarz właściwie nie obchodził rocznic swoich narodzin. Tak tłumaczył to już jako dojrzały – blisko 43-letni – mężczyzna. *O obchodzeniu tych dni w klasach tych, z których wyrosłem nie ma mowy i ja nigdy nie rościłem pretensji do tego, ale wypadek zdarzył, że nazajutrz po pogrzebie ojca mego, przy którym to wypadku trzej bracia zeszliśmy się po raz pierwszy razem, jeden z braci otworzył kalendarz, jakim świętym mamy epokę sieroctwa rozpoczynać, pokazało się z zdziwieniem ogólnem, że Ś-ty Juljan. Tak więc dwaj moi bracia zdecydowali obchodzić tego dnia imieniny moje, na co ja się zgodziłem.* (…) *brak nam wprawy i świadomości obchodzenia tych świąt czysto rodzinnych, których obchodzenia potrzebę nabywa się wychowaniem i otoczeniem z lat dziecinnych* – pisał Julian Fałat w 1896 r. do przyjaciela Konstantego Górskiego, doktora nauk humanistycznych i wykładowcy w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych.

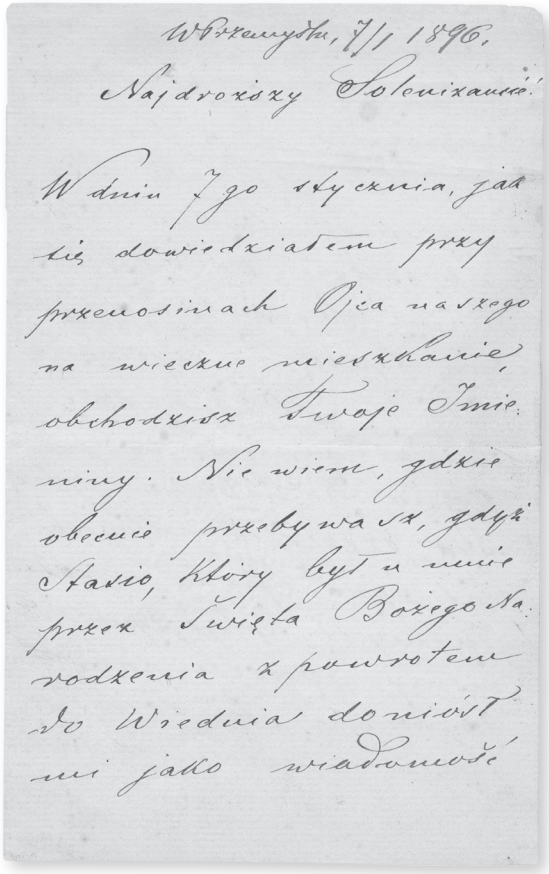
W Przemyślu, 7/1 1896.
Najdroższy Solenizancie!
W dniu 7go stycznia, jak
się dowiedziałem przy
przenosinach Ojca naszego
na wieczne mieszkanie,
obchodzisz Twoje Imie-
niny. Nie wiem, gdzie
obecnie przebywasz, gdyż
Stasio, który był u mnie
przez Święta Bożego Na-
rodzenia z powrotem
do Wiednia doniósł
mi jako wiadomość

W bogatej korespondencji od i do Juliana Fałata, zgromadzonej w Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej, praktycznie brak jest śladów uroczystego celebrowania kolejnych rocznic jego przyjścia na świat. Odnajdziemy wprawdzie kilka listów, przede wszystkim od braci Józefa i Stanisława, i to dopiero z lat 90. XIX w., w których zawarte są życzenia imieninowe dla brata Juliana. *Najukochańszy Juleczku! Tyle lat nie wiedziałem kiedy Twoje imieniny przypadały, bo Julianów jest kilka, dopiero tak smutnego kongresu trzeba było, abym się dowiedział, że Ty Juliana siódmego stycznia obchodzisz!* (…) *Drogi Juleczku solenizancie,* (…) *szlę Ci życzenia krótkie, bo bardzo szczere* (…) *Niech Ci Bóg błogosławi – oto jeden mój okrzyk,* (…) *modliłem się na Twoje Imieniny, na Twoją pomyślność!* – pisał Józef w 1892 r. Cztery lata później przesłał on kolejne życzenia z Przemyśla: *Najdroższy Solenizancie! W dniu 7-go stycznia* (…) *obchodzisz Swoje Imieniny.* (…) *życzę Ci w imieniu całej rodziny po naszemu „zdrowia, szczęścia i długich lat życia”*. Regularne życzenia imieninowe słał malarzowi także Stanisław. *Kochany, drogi mój Julku!* (…) *Celem mego listu było właściwie z rozpoczętym rokiem złożyć Ci, mój kochany Juluniu, szczere życzenia. Życzę Ci więc dużo – dużo prawdziwej miłości ludzkiej – życzę Ci stałego zdrowia – a zdaje mi się, że jeśli te dwa życzenia się spełnią będziesz szczęśliwszym – o tyle o ile w ogóle można być szczęśliwym* – pisał z Wiednia w 1898 r.

Wiemy, że życzenia imieninowe przesyłali mu również znajomi i przyjaciele, m.in. wspomniany Konstanty Górski, Stefan Cegielski (syn Hipolita, poznański przemysłowiec i społecznik) oraz Marian Gorzkowski (sekretarz SSP w Krakowie).

Tylko jeden list, napisany w 1928 r., do liczącego już wówczas 75 lat Juliana Fałata, zawiera urodzinowe uściski.

Napisał go inny twórca w zupełnie innej sprawie, a życzenia dla sędziwego jubilata pojawiają się na końcu dość długiej epistoły: *Przy tej* (…) *sposobności, pozwalam sobie do dnia urodzin – najserdeczniejsze złożyć życzenia.* (…) *kreślę się z głębokim poważaniem i szacunkiem. Jakób Glasner / Wiedeń, I. Bartensteingasse 2*.

W siódmej dekadzie życia z urodzinowymi serdecznościami do Bystrej, do Mistrza przyjeżdżali bliscy znajomi: aktor Mieczysław Frenkiel, pisarz Gustaw Morcinek, małżeństwo Darowskich. Z Ludwikiem Darowskim, podówczas wojewodą krakowskim, Fałat znał się jeszcze z czasów swojej urzędniczej posługi w Warszawie (Darowski był ministrem pracy i polityki społecznej w latach 1921–1924, Fałat w podobnym okresie najpierw kierował Departamentem Sztuki, a następnie był członkiem Rady Sztuk Pięknych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1921–1923).

O 75. urodzinach malarza pamiętali także reporterzy krakowskich i warszawskich czasopism, którzy w okolicznościowych artykułach przypominali jego dokonania. Wacław Husarski na łamach „Tygodnika Illustrowanego" zanotował: *Jakkolwiek rok urodzin Fałata nie jest bynajmniej tajemnicą; jakkolwiek zarówno encyklopedje, jak i katalogi rozumowane datę powyższą ustalają zgodnie na rok 1853, jednakże i pomimo to nie bardzo chce się wierzyć, że w zbliżającym się roku 1928 święcić będziemy 75-ciolecie tego tak czynnego i tak bogatego w wydarzenia żywota*.

Nie zapomnieli o tym jubileuszu członkowie Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, przysyłając do Bystrej okolicznościowy telegram. Także koledzy z krakowskiej ASP pamiętali o swoim reformatorze. W 1928 r. odwiedzili go w Bystrej jej profesorowie i dziekani. Do beskidzkiej wioski przyjechali wówczas: Teodor Axentowicz, Xawery Dunikowski, Józef Gałęzowski, Władysław Jarocki, Feliks Szczęsny Kowarski, Konstanty Laszczka, Józef Mehoffer i Fryderyk Pautsch. Był z nimi także rektor Adolf Szyszko Bohusz. Przybysze złożyli Julianowi Fałatowi życzenia urodzinowe oraz z okazji otrzymanego wysokiego odznaczenia – Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu „Polonia Restituta". Jak donosiła ówczesna prasa, jubilat podjął *gości z prawdziwie staropolską gościnnością*, częstował wiejskimi wiktuałami i dobrymi trunkami, pokazał najnowsze prace oraz prowadził rozmowy i dysputy sam ciekaw wieści ze świata sztuki.

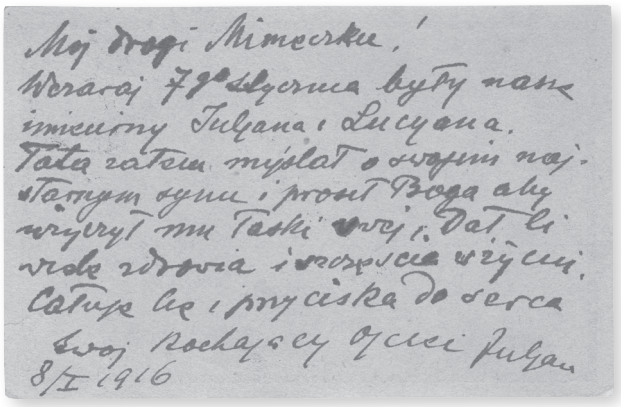
Mój drogi Mimeczku!
Wczoraj 7go stycznia były nasze imieniny Juljana i Lucyana. Tata zatem myślał o swoim najstarszym synu i prosił Boga aby użyczył mu łaski swej. Dał Ci wiele zdrowia i szczęście w życiu. Całuję Cię i przyciskam do serca
Twój kochający Ojciec Julian
8/I 1916

Artysta również sprawiał sobie małe urodzinowe przyjemności. Taką niewątpliwie była, wspólna z synem Kazimierzem, wyprawa samochodem do Istebnej. Odwiedzili wówczas malarza Ludwika Konarzewskiego, mile spędzając czas na Buczniku.

Kwestie celebrowania urodzinowych lub imieninowych okazji były dla Juliana Fałata dość ważne. Starał się taką tradycję budować w gronie najbliższej rodziny, wysyłając życzenia do braci, dzieci, wnuków i zięcia. Na jednej z kart skierowanych do syna Lucjana zanotował: *Mój drogi Mimeczku!, Wczoraj 7-go stycznia były nasze imieniny Juljana i Lucyana. Tata zatem myślał o swoim najstarszym synu i prosił Boga aby użyczył mu łaski swej. Dał Ci wiele zdrowia i szczęście w życiu. Całuję Cię i przyciskam do serca twój kochający ojciec Julian 8/I 1916*. Jak ważne dla malarza było utrwalanie rodzinnego zwyczaju składania sobie życzeń świadczą listy, w których on sam takie serdeczności przesyłał. Pamiętał przede wszystkim o rodzeństwie. Józef tak mu za to dziękował: *Najukochańszy Juluńciu! Bóg zapłać Ci za pamięć. Słowa Twoje ze wszystkich słów, które otrzymałem w dniu Imienin, są mi najdroższe! W życiu tem, które idzie po grudzie, życzenie brata takiego jak Ty – pokrzepia duszę i stanie za kordiał upajający szczęścia, nadziei i pociechy! Niech Cię Bóg błogosławi za to serce, które Ci podyktowało list ostatni! Może Bóg da, że choć raz w życiu albo Ty na moje, albo ja na Twoje imieniny przyjadę*. Równie ciepło do takich listownych życzeń odnosił się drugi brat. Stanisław w 1892 r. napisał z Wiednia: *Serdecznie dziękuję Ci za Twój list. Ni-*

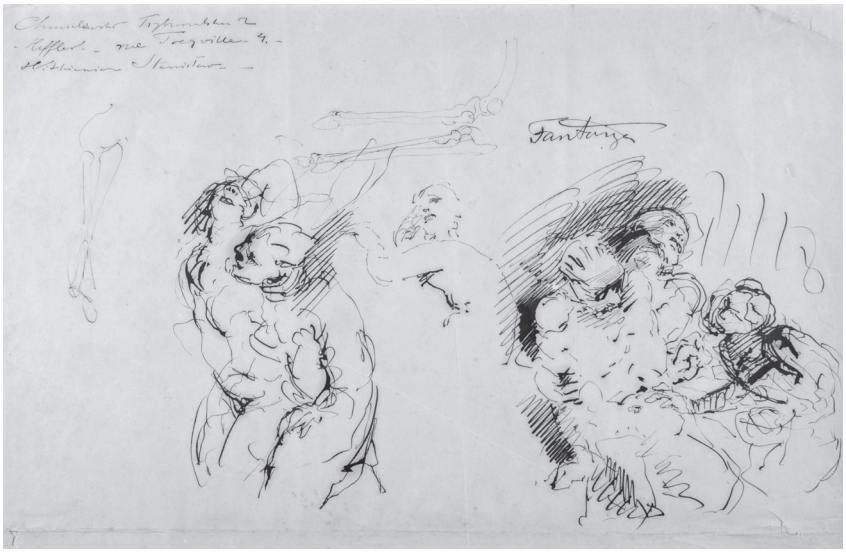

Jacek Malczewski, *Fantazja*, 2. poł. XIX w.

gdy nie myślałem, że na moje imieniny spotka mię taka miła niespodzianka. Pierwsza w mem życiu. Ty nie przeczuwałeś nawet jakiego znaczenia list Twój nabierze dla mnie.

Malarz znaczył w podręcznych kalendarzykach konkretne dni dotyczące imienin i urodzin bliskich. W maju była to rocznica narodzin wnuka Juliana Syma: *Moja droga Kukineczko! Dziś sobota 29 urodziny Dzidzi. Dziadzia myśli i sercem z Wami i z Dzidzi i szlę mu życzenia aby wzrastał w łasce u Boga i ludzi. Starał się pamiętać o zięciu Marianie Niemczewskim: Drogi Maryanie! Pomimo, że zeszłego roku zaznaczyłem w kalendarzu dni Twoich urodzin i imienin, przeoczyłem jednak tego roku wskutek niedołęstwa starczego. Kuka we wczorajszym liście przypomniała mi więc posyłam ten liścik do Ciebie, abym Ci wprost winszował i życzył*.

Julian Fałat, *Portret Pawła Kochańskiego*, 1911

W archiwalnym zasobie dotyczącym Juliana Fałata zdecydowanie więcej odnajdziemy korespondencji zawierającej życzenia świąteczne i noworoczne, pisane w różnych latach, przez wiele znakomitych osób. Omówimy je przy innej okazji.

W związku z przypadającą w tym roku okrągłą rocznicą urodzin bystrzańskiego mistrza pędzla, Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej przygotowało wiele wydarzeń, którym nadano wspólne miano Rok z Julianem Fałatem (szczegóły w „Muzealnych Wiadomościach" 2023, nr 1). Jedną z propozycji jest niewielka wystawa zorganizowana w ramach stałej ekspozycji w salach pierwszego piętra zamku ks. Sułkowskich. Została ona zatytułowana *Najdroższy Solenizancie! – w 170. urodziny malarza*. Na co dzień w zamku można oglądać trzy prace autorstwa Juliana Fałata (pozostałe są w Fałatówce w Bystrej). Są to dwa obrazy olejne (*Powrót z polowania* i *Osiek – pejzaż zimowy*) oraz jedna kompozycja wykonana farbami wodnymi na tekturowym podłożu (*Bystra na przedwiośniu*). Od czerwca do końca października w Sali Malinowej im. Adama Bunscha zaprezentowane zostaną dodatkowe jego prace, m.in. nowo pozyskana do zbiorów. W jubileuszowym roku bielskie Muzeum zakupiło jedną kompozycję Fałata. Jest to portret skrzypka Pawła Kochańskiego, wykonany transparentnymi farbami wodnymi na papierowym podłożu. Powstał on w 1911 r. podczas jednej z wizyt malarza w chorwackim, nadmorskim kurorcie Abacja (ob. Opatija), gdzie w ramach podróży poślubnej skrzypek zatrzymał się wraz ze swoją żoną Zofią (bywała tu nie tylko małżonka Fałata – Maria Luiza Comello, ale także wielu przedstawicieli polskiej kultury i polityki). Wizerunek jest o tyle ciekawy, że młody wirtuoz przedstawiony został z instrumentem w dłoniach – XVIII-wiecznymi skrzypcami Stradivariusa, które otrzymał w prezencie ślubnym od swojego teścia (ob. unikatowy instrument określany jest mianem Stradivarius Kochańskiego). Na wystawie znajdują się także drobne szkice rysunkowe, akwarelowe miniatury oraz malarskie i ołówkowe notatki sporządzone na niewielkich kartkach dorocznych terminarzy, umiejscowione gdzieś pomiędzy zapiskami dotyczącymi rachunków do uregulowania, spotkań i wizyt towarzyskich czy różnego rodzaju spraw do załatwienia. Jedne z nich to raptem kilka kresek lub barwnych plamek w prosty sposób określających konkretne kształty i formy, inne są bardzo szczegółowo opracowane, stając się maleńkimi dziełami sztuki o bardzo różnej tematyce. Wiele z tych prac ma charakter wstępnych pomysłów, które później znalazły rozwinięcie w większych kompozycjach na płótnie, tekturze, sklejce bądź papierze. Pokazujemy także archiwalia, listy z życzeniami imieninowymi pisane do Juliana Fałata przez braci Józefa i Stanisława oraz korespondencję, w której to malarz śle urodzinowe bądź imieninowe uściski dla zięcia Mariana Niemczewskiego i wnuka Juliana Syma.

Natomiast w oddziale Muzeum, znajdującym się w bystrzańskiej willi malarza, dostępna będzie ekspozycja zatytułowana *Kochany Mistrzu! W listach i obrazach*. Będzie to kolejna odsłona projektu *Magistrae Artis w Fałatówce*. W kolekcji muzealnej znajdują się prace plastyczne kilkunastu wybitnych twórców przełomu XIX i XX w., m.in.: Franciszka Ejsmonda, Władysława Jarockiego, Jacka Malczewskiego, Ludwika Misky'ego, Kazimierza Pochwalskiego, Wacława Szymanowskiego i Leona Wyczółkowskiego. W zbiorach jest także epistolografia pomiędzy tymi twórcami i Julianem Fałatem. Na parterze Fałatówki zaprezentujemy kompozycje malarskie, graficzne i rysunkowe wykonane przez wyżej wymienionych artystów oraz ich korespondencję z naszym jubilatem. W wybranych listach, pochodzących z lat 1896–1929, poruszane są różne sprawy: omawiane są kwestie zawodowe, służbowe, związane z funkcjonowaniem krakowskiej ASP, artystyczne, dotyczące organizacji i udziału w wystawach. Nie brak w nich wątków osobistych, w których autorzy poruszają problemy materialno-egzystencjalne, dotykają swoich skomplikowanych sytuacji życiowych lub dzielą się własnymi sukcesami i osiągnięciami. Są na tych kartach również podziękowania oraz gratulacje i życzenia dla *Najdroższego Julka!* lub *Kochanego Juleczka!*

Obu ekspozycjom tradycyjnie towarzyszyć będą spotkania z kuratorkami, które przybliżą różne aspekty życia i twórczości wybitnego akwarelisty. ●

Teresa Dudek Bujarek

Fot. Pracownia Digitalizacji MHBB

Wojciech Weiss, *Pogrzeb*, 1895

WOJCIECH WEISS
– z urodzinową wizytą w Bielsku-Białej

W lutym 1913 r. Julian Fałat pisał do Wojciecha Weissa: *Koniecznie Kochany Pan musi przyjechać do Bystry i tu wybralibyśmy z prac, które mam w pracowni*. Przy okazji tłumaczył mu dokładnie, jak do tej urokliwej miejscowości dotrzeć koleją. Czy młodszy kolega, teraz już sam będący profesorem krakowskiej ASP, do swego dawnego dyrektora i artystycznego mentora dotarł? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Za to teraz, na jego 170. urodziny, przyjeżdża jako autor obrazu *Pogrzeb*, powstałego w 1895 r., roku, w którym Fałat objął kierownictwo Szkoły Sztuk Pięknych, a młody Weiss był jeszcze studentem.

Dzieło to będzie eksponowane w sali młodopolskiej Galerii Malarstwa Europejskiego i Polskiego XIX i XX Wieku Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej od czerwca do listopada br. Płótno jest własnością Muzeum Krakowa, które udostępnia swój obiekt w zamian za obraz Włodzimierza Tetmajera *Wnętrze chaty z siedzącymi kobietami*. Bielskie Muzeum rzadko wypożycza prace ze stałej ekspozycji. Tym razem zrobiło wyjątek, z uwagi na rocznicową (stulecie śmierci artysty) wystawę *Włodzimierz Tetmajer. Siła barw i temperamentu*.

Tak się złożyło, że oba te obrazy powstały w 1895 r. i oba dokumentują podkrakowską wieś. Płótno Tetmajera jest nastrojowym nokturnem, ukazującym wnętrze wiejskiej chaty rozświetlone mdłym blaskiem płynącym z lampy naftowej zawieszonej obok okna. Na ławach pod ścianą siedzą kobiety w różnym wieku (zapewne żona artysty Anna Mikołajczykówna z siostrami) – śpiewają, być może się modlą, słuchają jakichś opowieści albo na kogoś czekają. Całość utrzymana w tajemniczym, nostalgicznym klimacie niepokoju i niedopowiedzenia.

Z kolei dzieło Weissa przedstawia niezwykle ekspresyjnie namalowaną dramatyczną scenę pochówku. Nad zasypywanym właśnie grobem lamentują kobiety – ubrane po wiejsku, w barwne kaftany, długie spódnice z zapaskami, kraciaste czerwone chusty założone na ramiona i głowy. Kilka z nich w geście rozpaczy upadło na ziemię. Obraz o asymetrycznej kompozycji, na pozór statyczny z zaznaczeniem dynamiki ruchu w diagonalnie ułożonych sylwetkach. Utrzymany jest w żywych, jasnych tonacjach, malowany żywiołowo, daleki od akademickich wzniosłych tematów, które artysta podejmował jeszcze kilka miesięcy wcześniej. Odbiega on także od – malowanych jeszcze przed rokiem i dwoma – wystudiowanych, realistycznych portretów mieszkańców podkrakowskich Bronowic, którzy pozowali w szkolnych salach na kursach profesora Władysława Łuszczkiewicza. Pamiętać jednak należy, że powstał on w roku powołania nowego dyrektora krakowskiej szkoły. Sam Weiss tak opisał ten czas: *Po bezkrólewiu Fałat został Dyrektorem. Dobrał sobie kolegów impresjonistów. Jak gdyby pootwierali okna w pracowniach. Wlała się tęcza barw. Malowaliśmy wszystko w przesadzie*.

Weiss był w klasie Leona Wyczółkowskiego, szybko został zauważony, a jego obraz *Melancholik* z 1898 dał mu przepustkę do zostania członkiem Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka", a po powrocie z Paryża posadę wykładowcy w macierzystej uczelni – najpierw w zastępstwie za Józefa Unierzyskiego, potem przyznano mu samodzielną pracownię, a nawet (dwukrotnie) funkcję rektora. Dla artystycznego rozwoju Weissa ważnymi artystami byli nie tylko Fałat i Wyczółkowski. W swoich wspomnieniach wskazywał także na Józefa Chełmońskiego czy Jana Stanisławskiego, zachwycał się Jackiem Malczewskim. Warto zatem skonfrontować to studenckie, ale dojrzałe dzieło z pracami jego mistrzów, znajdującymi się w sali młodopolskiej bielskiego Muzeum, bowiem na co dzień Weiss obecny jest tu tylko w niewielkim, malowanym nieco później, obrazie *Dziewczynka z dzbanem*.

Kinga Kawczak

Ze zbiorów Muzeum Krakowa, fot. Tomasz Kalarus

Julian Fałat

patron bielskiego liceum plastycznego

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Juliana Fałata w Bielsku-Białej jest placówką, która powstała w 1947 r. w miejsce istniejącej w mieście od 1945 r. prywatnej Szkoły Malarstwa, Rzeźby i Grafiki. Szkoła ta w kolejnych dziesięcioleciach zmieniała swoje nazwy, kierunki kształcenia, a nawet siedzibę. Na początku swego istnienia mieściła się w zamku książąt Sułkowskich w Bielsku. Zmiana adresu nastąpiła w 1981 r. Dzięki staraniom dyrektora Bronisława Leszczyńskiego szkoła otrzymała propozycję przeniesienia się do budynku przy ul. Woroszyłowa 8 (w 1989 r. zmieniono nazwę ulicy na gen. W. Sikorskiego).

Popiersie Juliana Fałata wykonane przez młodzież pod opieką nauczyciela rzeźby Zdzisława Januszewskiego, 1989

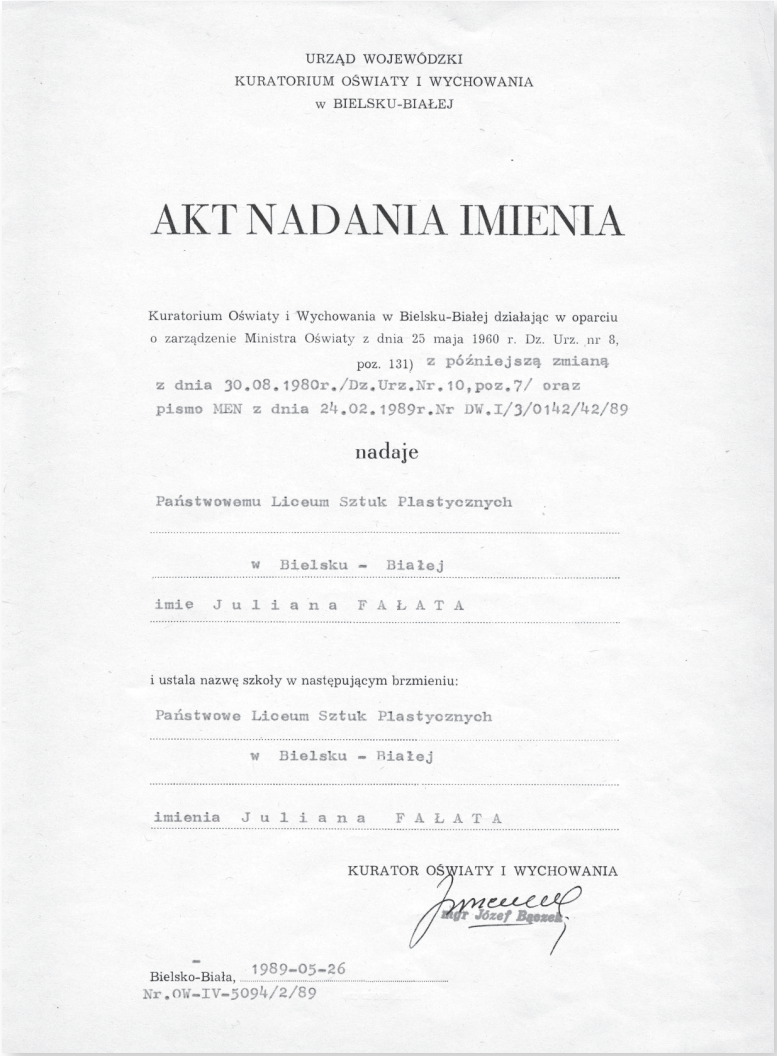

URZĄD WOJEWÓDZKI
KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA
w BIELSKU-BIAŁEJ

AKT NADANIA IMIENIA

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bielsku-Białej działając w oparciu o zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1960 r. Dz. Urz. nr 8, poz. 131) z późniejszą zmianą z dnia 30.08.1980r./Dz.Urz.Nr.10,poz.7/ oraz pismo MEN z dnia 24.02.1989r.Nr DW.I/3/0142/42/89

nadaje

Państwowemu Liceum Sztuk Plastycznych

w Bielsku - Białej

imie Juliana FAŁATA

i ustala nazwę szkoły w następującym brzmieniu:

Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych

w Bielsku - Białej

imienia Juliana FAŁATA

KURATOR OŚWIATY I WYCHOWANIA
mgr Józef Bączek

Bielsko-Biała, 1989-05-26
Nr.OW-IV-5094/2/89

W roku 1987 dyrektorem szkoły został Andrzej Rubinkiewicz (pełnił tę funkcję do 2022). Zorganizowanie obchodów 40-lecia istnienia szkoły było jednym z pierwszych wyzwań nowego dyrektora. Związane z tym wydarzenia zaplanowano na maj 1989 r. W obchodach wzięli udział nie tylko aktualni nauczyciele i uczniowie, ale także absolwenci, artyści związani ze szkołą, przedstawiciele instytucji oświatowych oraz urzędu miasta. Uroczystość rozpoczęła się wernisażem wystawy prac profesorów i absolwentów szkoły, zorganizowanej wspólnie z bielskim Muzeum w salach ekspozycyjnych zamku ks. Sułkowskich. Kontynuowano ją w sali gimnastycznej PLSP, gdzie miało miejsce spotkanie wielu byłych i aktualnych uczniów oraz kadry pedagogicznej. Jubileusz 40-lecia szkoły był znakomitą okazją do wyboru jej patrona. Pomysłodawcą nadania szkole imienia Juliana Fałata był jej absolwent, aktywny artysta plastyk Michał Kliś. Inicjatywę tę z wielką życzliwością przyjął Bronisław Leszczyński, dyrektor PLSP (do 1987), a zrealizował ją Andrzej Rubinkiwicz – jego następca na tym stanowisku.

Julian Fałat – rektor ASP w Krakowie, malarz związany przez prawie 20 lat z Bystrą, wsią sąsiadującą z Bielskiem, był idealnym kandydatem na patrona szkoły plastycznej w Bielsku-Białej. W 1989 r. Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej nadało Państwowemu Liceum Sztuk Plastycznych imię Juliana Fałata. Właśnie podczas obchodów 40-lecia istnienia szkoły Kurator Oświaty i Wychowania Józef Bączek uroczyście wręczył dyrektorowi Andrzejowi Rubinkiewiczowi akt nadania imienia. Nauczyciel rzeźby, Zdzisław Januszewski, wykonał z młodzieżą popiersie Fałata, które zostało zaprezentowane szkolnej społeczności.

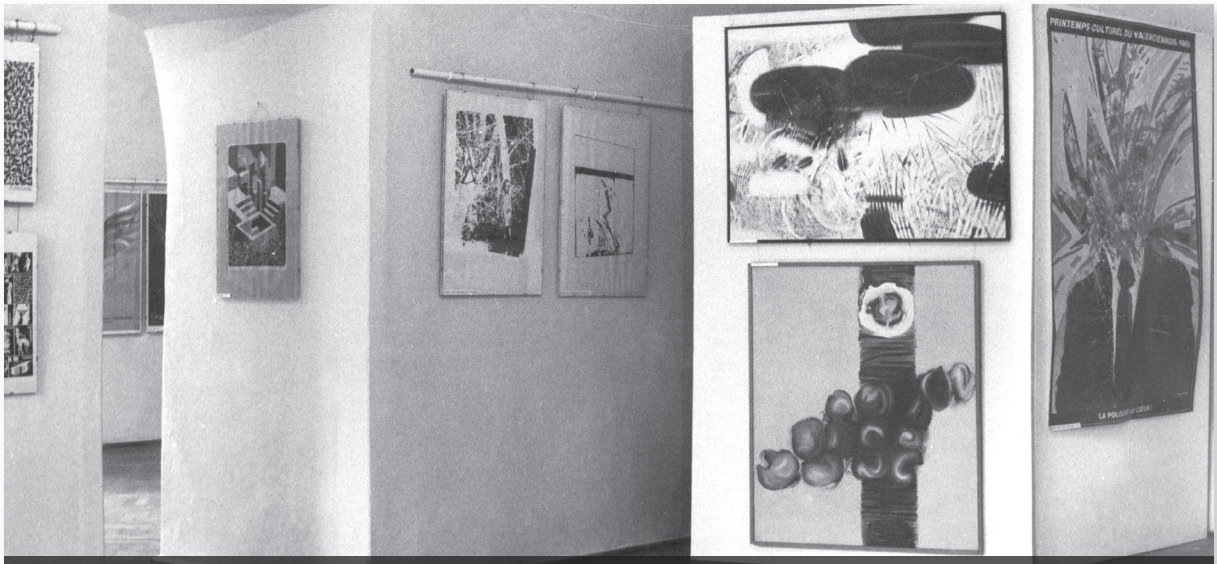

Wystawa artystów plastyków, pedagogów PLSP w Bielsku-Białej oraz darów absolwentów dla galerii szkoły z okazji 40-lecia fragment ekspozycji w bielskim Muzeum, 1989

Po nadaniu szkole imienia Fałata oczywiste stało się nawiązanie współpracy szkoły z bystrzańskim oddziałem Muzeum Okręgowego w Bielsku-Białej (dzisiaj Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej – Fałatówka). Od 1993 r., przez cztery kolejne lata, organizowano plenery malarskie w Bystrej. Pomysłodawcami pleneru byli dyrektor Muzeum Okręgowego Jerzy Polak i dyrektor PLSP Andrzej Rubinkiewicz. W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie i uczennice klas starszych. Powstałe na kolejnych plenerach prace prezentowane były w salach wystawowych bielskiego Muzeum.

Fałatówka w Bystrej stała się celem wycieczek szkolnych. Tradycją są wizyty klas pierwszych w tym muzealnym oddziale, gdzie młodzież poznaje informacje na temat patrona szkoły. Położenie Fałatówki pozwala połączyć wizytę w muzeum ze spacerem na Kozią Górę, popularnie zwaną Stefanką. Scenariusz takiej wycieczki pozwala na integrację kolejnych zespołów klasowych.

W ramach dalszych reform oświaty szkolnictwo artystyczne ulegało reorganizacji. Pierwszym owocem było powołanie w roku szkolnym 1999/2000 Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych, prowadzącej nabór dla kandydatów po szkole podstawowej. Kolejnym etapem było utworzenie w 2002 r. Zespołu Szkół Plastycznych, w skład którego weszły dwie szkoły: 6-letnia OSSP oraz 4-letnie Liceum Plastyczne, prowadzące nabór dla kandydatów po gimnazjum. Ogólnokształcąca Szkoła Sztuk Pięknych nadal nosiła imię Juliana Fałata, Liceum Plastyczne funkcjonowało bez patrona. W 2022 r. szkoła zmieniła nazwę na Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Juliana Fałata.

Jadwiga Jarosz

Wycieczka szkolna do Fałatówki, 2022

Fot. z archiwów: PLSP im. J. Fałata w Bielsku-Białej oraz MHBB

Miłosz Nosiadek, *Willa w Olszówce*, 2021

Plenery
w Bystrej 2016–2021

WILLA Juliana Fałata w Bystrej to szczególne muzeum, gdzie przechowywana jest pamięć o artyście. Można tu oglądać jego obrazy i pamiątki z nim związane, poznać, jak nigdzie indziej na świecie, historię życia i twórczości tego wybitnego człowieka. Ale Fałatówka to nie tylko zabytkowa willa z cennymi eksponatami; to także ogród i malownicze krajobrazy, rozciągające się wokół domu, pobliskie leśne ścieżki, którymi spacerował artysta; to bliskość tych samych gór Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, które podziwiał. Pomimo upływu czasu, urok tych miejsc wciąż inspiruje. W tym kontekście, w 2013 r. zrodziła się idea zorganizowania międzynarodowych plenerów malarskich dedykowanych mistrzowi. Organizatorzy – Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej oraz Stowarzyszenie Akwarelistów Polskich – zaprosili polskich i zagranicznych twórców, specjalizujących się w akwareli. Ich zadaniem było malowanie z natury, *en plain-air*, czyli tak, jak czynił to Julian Fałat. W latach 2016–2021 odbyły się trzy edycje międzynarodowych plenerów. Zaproszeni goście, artystki i artyści, malując bystrzyńskie i bielsko-bialskie pejzaże, wspominali postać krakowskiego Profesora. W jego domu i ogrodzie znów było gwarno i wesoło, znów na łąkach i w zaułkach widać było rozłożone sztalugi i skąpanych w słońcu malarzy, znów królowała akwarela. Każdy z plenerów zakończony był wystawą, na której można było obejrzeć najciekawsze zrealizowane obrazy, które uzupełniały się i korespondowały z dziedzictwem pozostawionym przez Juliana Fałata. Dzięki tej współpracy muzealna kolekcja została wzbogacona o kilkadziesiąt obiektów, które są nie tylko interesujące jako dzieła sztuki, ale są także świadectwem, że akwarela jako technika malarska wciąż cieszy się uznaniem wśród współczesnych twórców, a jej potencjał nadal nie został wyczerpany. Czas plenerów fałatowskich to była inspirująca i owocna praca. Wszystkim naszym akwarelistkom i akwarelistom, w imieniu Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej oraz Mistrza transparentnej techniki, dziękujemy!

Iwona Koźbiał-Grzegorzek

Kazimierz Twardowski, *Widok z Bystrej na Beskidy*, 2018

Stanisław Pokorski, *Bielsko-Biała II*, 2021

I Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata 2016, Bielsko-Biała – Bystra, 2016

plener: 24–30 lipca

wystawa poplenerowa: 2–14 sierpnia 2016, Fałatówka

Alina Gołaszewska, Andrzej Kacperek, Paulina Kopestyńska, Małgorzata Zagórska-Kowalewska, Krzysztof Ludwin, Anatol Martyniuk, Ryszard Rogala, Ałła Trofimenkowa Hermann, Grzegorz Wróbel

II Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata 2018, Bielsko-Biała – Bystra, 2018

plener: 21–28 lipca

wystawa poplenerowa: 29 lipca–2 września 2018, Fałatówka

Baltazar Brukalski, Andrzej Gosik, Michał Kliś, Krzysztof Ludwin, Anatol Martyniuk, Beata Musiał-Tomaszewska, Adam Papke, Krzysztof Rodak, Ryszard Rogala, Justyna Talik, Kazimierz Twardowski

III Międzynarodowy Plener Malarski im. Juliana Fałata 2021, Bielsko-Biała – Bystra, 2021

plener: 24 lipca–1 sierpnia

wystawa poplenerowa: 31 lipca–19 września 2021, Fałatówka

Joanna Bożek, Florian Kohut, Kazimierz Kraczoń, Janusz Motylski, Miłosz Nosiadek, Stanisław Pokorski, Kazimierz Twardowski, Magdalena Wysmyk

Anatol Martyniuk, *Bielsko-Biała – Wzgórze (w dół)*, 2016

Ryszard Rogala, *Bielsko-Biała*, 2016

fałatowskie

KILKA miesięcy po rejestracji Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich postanowiliśmy zorganizować wystawę prac akwarelowych naszych członków. Krzysiek Ludwin zaproponował wtedy Bielsko-Białą i zamek Sułkowskich. Miał wówczas pomysł, by w przyszłości Bielsko-Biała stała się miastem akwareli – miejscem organizacji polskich i międzynarodowych wystaw połączonych z konkursami.

To, co najważniejsze – obok architektury, pięknego położenia, ciekawej historii – Bielsko-Biała posiadała nadzwyczajny atut – miała Juliana Fałata. Ten wybitny malarz i akwarelista posiadał niedaleko, w Bystrej, swoją pracownię, gdzie tworzył niezapomniane pejzaże, często w technice akwareli – mieści się tam obecnie muzeum poświęcone jego twórczości.

Postanowiliśmy z Krzyśkiem pojechać do Bielska-Białej i porozmawiać o tym pomyśle z ówczesną dyrektor Muzeum, Iwoną Purzycką. Przywieźliśmy katalogi, a razem z nimi również pomysł i propozycję cyklicznych plenerów akwarelowych, które mogłyby być organizowane w lipcu i mieć swoiste zakończenie „mokrą wystawą" w Bystrej, w dniu urodzin Juliana Fałata (propozycja I. Purzyckiej).

Iwona na początku była ostrożna; chciała sama przekonać się o poziomie prac naszych koleżanek i kolegów, ale gdy się przekonała, to dała zielone światło. Znalazła sponsorów, organizowała pobyt, a my staraliśmy się swoją pracą pokazać się od jak najlepszej strony. Malowaliśmy w Bielsku i w Białej. Widać nas było w mieście, siedzących na krzesełkach, stołeczkach, zasłuchanych w gwar ulicy, głosy przechodniów – tworzących niepowtarzalną atmosferę letnich dni. Byli też tacy, którzy robili szkice, zdjęcia, by później w hotelu tworzyć poważne, przemyślane prace.

Jestem akwarelistą „przykrawężnikowym", więc korzystałem z pięknej, letniej pogody i „zapisywałem" akwarelą historie i anegdoty, które działy się obok mnie, notowałem chwile i ten czas, który szybko przemijał. Bardzo lubię malować w plenerze. Jest to dla mnie niezapomniana przygoda, pozwalająca choć na chwilę zatrzymać uciekający czas. Wieczorami były wspólne spotkania i rozmowy, również spotkania ze sponsorami, które czasami trwały do późnej nocy. Następnego dnia wybawieniem stawał się gorący rosół spożywany w znajdującej się obok hotelu restauracji o wdzięcznej nazwie Zajezdnia.

Były wystawy poplenerowe oraz wystawy indywidualne – zarówno w zamku ks. Sułkowskich, jak i w Fałatówce w Bystrej. Iwona Purzycka bardzo dbała, aby przyjeżdżali różni akwareliści, dbała o różnorodność, ale również o wysoki poziom.

Mam wiele dobrych wspomnień z tych kilku plenerów: pamiętam pikniki w Fałatówce, wystawy poplenerowe na „sznurkach", kiedy dopisywała pogoda. Spotkania z interesującymi ludźmi, których mogliśmy wówczas poznać. Wspaniałej atmosfery dopełniały stroje z epoki Fałata, w które przebierali się uczestniczący w spotkaniach goście. Było pięknie, czasem podniośle, a my przez swoje malarstwo pod patronatem Juliana Fałata dopisywaliśmy karty historii, dzielnie rozwijając tradycje malarskie i rysunkowe.

Z „miastem festiwalowym" nam nie wyszło. Może to jeszcze nie był ten czas, może jeszcze za wcześnie. Życie toczy się dalej, jeździmy i organizujemy plenery i wystawy w całej Europie. Poznajemy również Polskę, korzystając z gościnności takich miast, jak: Tykocin, Zaborek (Janów Podlaski), Stary Sącz, Kraków, Gdańsk i wielu innych. Dla mnie plenery to nie tylko twórczość malarska. NAJWAŻNIEJSI SĄ LUDZIE, wspólne spotkania i rozmowy. Okazuje się, że wszyscy akwareliści są tacy sami, ze swoimi krzesełkami, sztalugami, malujący stojąc lub siedząc, pełni entuzjazmu i radości, bo dla nas wszystkich rysunek i malarstwo to po prostu życie…

Ryszard Rogala

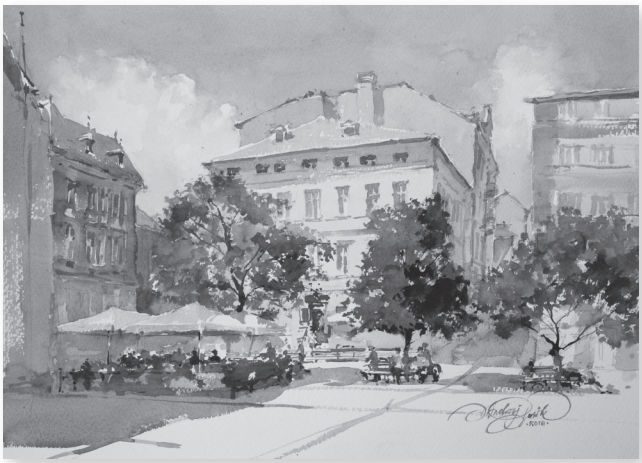

Andrzej Gosik, *Bielsko-Biała II – pl. Bolesława Chrobrego*, 2018

Fot. Alicja Migdał-Drost oraz Pracownia Digitalizacji MHBB

1. Dopasuj odpowiednie początki do wyrazów umieszczonych poniżej. Powstały nowy wyraz wpisz we właściwe miejsce w krzyżówce. Odgadnij hasło.
2. Wśród rozsypanki wyrazów pisanych **wspak** znajdź imiona dzieci Juliana Fałata oraz ich przydomki.
3. Rozwiązaniem rebusu jest tytuł obrazu Juliana Fałata.
4. Rozwiąż poprawnie działania. Dowiesz się, jaka była różnica wieku pomiędzy Julianem Fałatem a jego żoną Marią Luizą Comello.

1

PO, ŚWIA, NA, WI, FOR, CH, CZŁO,
BEZ, PANO, KRAJ, PRZYR, OKO, ZA, OD

WIEK, TŁO, ODA, DOK, MURY, KRES, RAMA,
MAT, OBRAZ, LICA, STRÓJ, RYS, CIEŃ, TOK

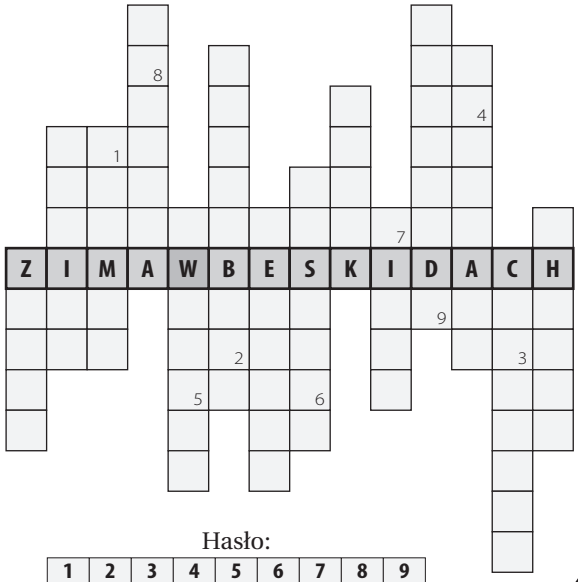

Hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9

2

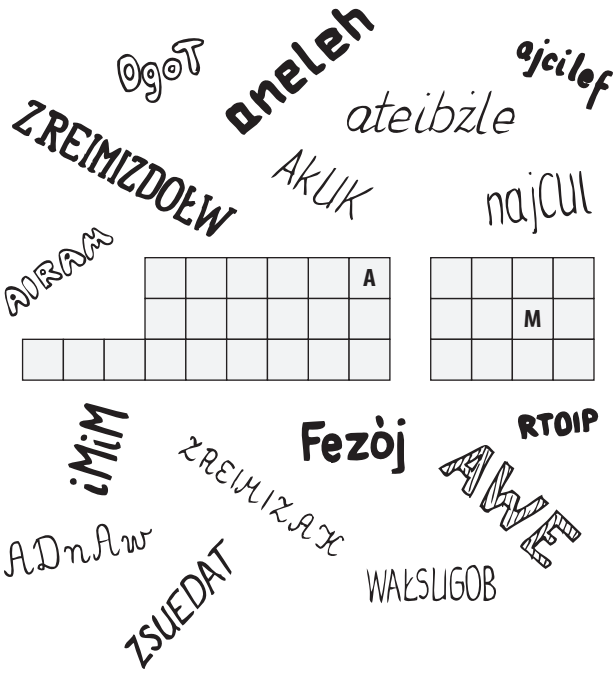

3

T=P K=T

W

u

Hasło:

4

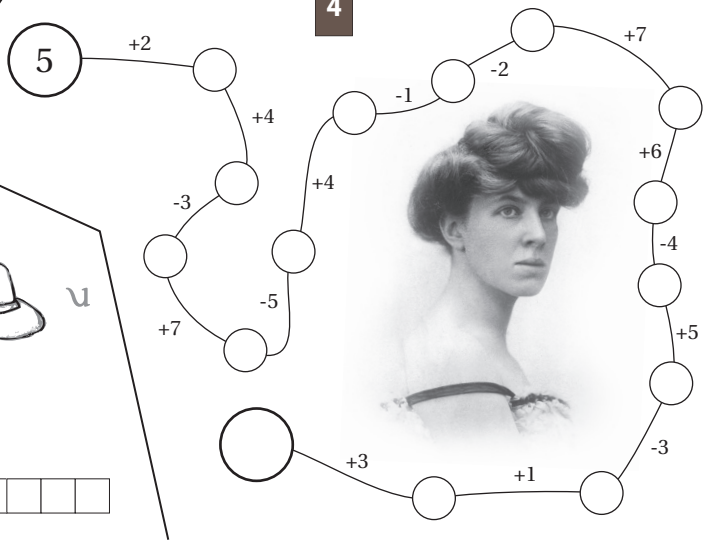

Wioletta Stysińska

W nagłówku wykorzystano eksponat ze zbiorów własnych Muzeum: medal nadany J. Fałatowi podczas Powszechnej Wystawy w Paryżu, 1900

Szanowni Państwo – zainteresowanych uczestnictwem w wydarzeniach prosimy o przeglądanie naszej strony internetowej **www.muzeum.bielsko.pl**, ponieważ terminy i godziny mogą ulec zmianom.

Redaktor naczelny: Marek Matlak
Redaktor techniczny, projekt: Alicja Migdał-Drost • **Skład:** Paweł Kenig
DRUK: Ośrodek Wydawniczy Augustana • **NAKŁAD:** 2000 egzemplarzy
Materiał ilustracyjny: zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16, 43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

Województwo Śląskie

muzeum.bielsko.pl

facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko
instagram.com/muzeumbielsko